



Bojowanie dobrego boju

„Bojuj on dobry bój wiary, chwyć się żywota wiecznego, do któregoś też powołany” (1 Tym. 6:12).

Kto z natury posiada cechy wojowniczości, może być przekonany i zdaje mu się, że widzi wiele powodów do ustawicznej walki, czyniąc to od kolebki, aż do grobu. Małe spaczenie zdrowego rozsądku może nadać takiemu usposobieniu kształt pobożności i zwięść daną osobę. Może ona mniemać, że bojuje dobry bój wiary, gdy w rzeczywistości rozwija w sobie usposobienie sporu i zwady, które są przeciwne duchowi cichości i powściągliwości – najgłówniejszym przymiotom chrześcijańskiego charakteru. Z drugiej znów strony, wielu o innym usposobieniu, gotowi są ignorować fakt, że życie chrześcijanina jest walką i zauważają oraz cytują tylko te Pisma, które doradzają cichość, łagodność, cierpliwość, uprzejmość, itp.

Są to dwie krańcowości, których należy się wystrzegać. Aby właściwie rozsądzać samych siebie i trzymać się w równowadze, apostoł idąc nam z pomocą, zaleca zauważyć i ściśle obserwować tych, którzy postępowali i nadal postępują ostrożnie według reguł wystawionych w Piśmie świętym, a wystrzegać się wpływów tych, którzy postępują inaczej – naruszając te reguły. Oto jego słowa:

„bracia, patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru. Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówią, postępują jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwalą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich” (Filip. 3:17-19 wg N. P.),

– których się wyrzekli przy swoim ofiarowaniu.

PRZYKŁAD PANA

Gdy weźmiemy pod rozwagę doskonały przykład naszego Pana, Wodza i Poprzednika, którego śladami mamy postępować – widzimy, że Jego postępowanie wąską drogą samoofiary rozpoczęło się zupełnym poświęceniem Samego Siebie na czynienie woli Bożej. Poświęcenie Jego zostało uczynione w prostocie i szczerości, obejmowało wszystko co posiadał – „*Oto idę, abym czynił wolę Twoją, o Boże!*” (Hebr. 10:9).

On nie powiedział: Ojcze, Ja poświęcam Tobie dzie-

sięcinę (dziesiątą część) z Mojego czasu, z Mejej służby i ze wszystkiego co posiadam, a resztę zatrzymam dla siebie na zaspokojenie własnych planów, ambicji i potrzeb. Nie mówił: Ojcze, obrałem Sobie tę lub tamtą specjalną pracę, która Mi odpowiada i ufam, że błogosławieństwo Twoje będzie Mi towarzyszyć. Również nie mówił: Ojcze, jestem gotów czynić Twoją wolę, o ile ją będę mógł zrozumieć – jakoby z tym zastrzeżeniem, że gdyby wymagania Ojca zdawały się kiedykolwiek za surowe lub niezupełnie logiczne, On zdanie Swoje mógłby zmienić. Nie! Nasz Pan tak nie powiedział. Jego poświęceniem było, aby czynić wolę Ojca, bez względu jaka by się ona okazała i jak wielkie byłyby jej wymagania. Następnie z pilnością zabrał się do badania proroctw i Zakonu, aby mógł dokładnie rozpoznać wolę Ojca względem Siebie. Gdy był kuszony, aby zmienić bieg Swego posłannictwa, odparł:

„Jak tedy wypełniły by się Pisma, że tak się musi stać”,

„Izali nie mam pić tego kielicha, który Mi dał Ojciec?” (Mat. 26:54; Jan. 18:11).

Tak! Jezus wyrzekł się własnej woli, a przyjął wolę Ojca. Chociaż to kosztowało Go wiele cierpień, ucisków, w końcu haniebną i bolesną śmierć, jednak z tej drogi ofiarniczej On nigdy nie zboczył ani na chwilę, wypełniwszy wolę Swojego Ojca do końca.

Był to wspaniały charakter i doskonały wzór dla nas do naśladowania. Ktoś może powiedzieć: Pan nasz mógł czynić wolę Ojca i wypełnić ją do końca gdyż był doskonałym. Zapewne, z tego powodu możemy mieć radość i dziękować Bogu – albowiem gdyby Jezus nie był doskonałym, to nie byłby w stanie nas odkupić. Ponadto potrzebujemy mieć przed sobą właśnie taki przykład, bo chociaż w naśladownictwie tegoż zauważymy naszą nieudolność i braki, to jednak potrzebnym jest dla nas, aby wzór ten był doskonały.

Chociaż prawdą jest, że Chrystus jest dla nas czymś więcej, a nie tylko wzorem, to jednak mamy tę świadomość, że nie potrafimy naśladować tego wzoru w doskonałym stopniu, a to ze względu na upadły nasz stan, dlatego też znajdujemy inne przykłady z pomiędzy istot ludzkich, podobnie słabych jak my. Zauważmy więc jak oni naśladowali Pana, abyśmy mogli rozpoznać godny ich sposób w jaki ubiegali się o onę wielką nagrodę i mieli świadectwa, że mimo niedoskonałości, ich bieg był pomyślny.

PRZYKŁAD PIOTRA

Jednym z takich przykładów może być święty Piotr. Pędki, porywczej natury, zawsze miłujący, a jednak chwiejny – raz broniący Pana z narażeniem się na własną zgubę, to znowu zapierający się Go; walczący odważnie o wiarę, to znów naginający się do żydowskich przesądów, przez co pobudził św. Pawła do wypowiedzenia ostrej i sprawiedliwej nagany. Mimo to, przyjmuje te różne uwagi i nagany, są one dla niego różgą ćwiczącą, pod której wpływem stara się udoskonalić. Z biegiem lat święty Piotr dojrzewał i uszlachetniał się w swoim charakterze, a stwierdzeniem tego są jego wspaniałe i znaczne listy, napisane pod natchnieniem Ducha świętego, które są przekazywane z pokolenia na pokolenie przez dziewiętnaście stuleci.

Zanim Piotr zdążył wyrazić swój żal za zaparcie się Pana, otrzymał zapewnienie Jego przebaczenia, a także, iż łaska dalszego karmienia owiec Pańskich nie została od niego odjęta. Pan znał szczerą miłość i wiedział, że popełniony grzech był wynikiem jego słabości i bojaźni. Zauważmy także miłość Piotra do zagnętego brata Pawła (2 Piotra 3:15-16), który go jawnie strofował; a również do Pana, chociaż mu powiedział:

*„Idź ode mnie szatanie, jesteś mi zgorszeniem;
albowiem nie pojmujesz tego, co Boskie, ale co
jest ludzkie” (Mat. 16:23).*

Biedny Piotr! Postępowanie za Panem było dla niego ustawicznym wspinaniem się w górę. On rozumiał swoje słabości, lecz z determinacją usiłował przemagać starą naturę, wyznaczał sobie granice stanowczych rozstrzygnięć, by tym samym wyrabiać w sobie przymioty chrześcijańskiego charakteru.

Czy ostatecznie zwyciężył? Czy został przyjęty do chwalebного grona, które stanowić będzie Oblubienicę Chrystusową? Tak! Nie ulega wątpliwości; albowiem zmartwychwstały Pan sam zapewnił, że imię Piotra wraz z innymi jedenastoma apostołami będzie wypisane na gruntach (fundamentach) niebieskiego miasta, Nowego Jeruzalemu, czyli królestwa Bożego (Obj. 21:14). Widzimy więc, że Piotr mimo swoich słabości, a jednak jak wiele zyskał przez cichość i cierpliwość w bolesnych ćwiczeniach.

PRZYKŁAD PAWŁA, JANA I INNYCH

Święty Paweł był z natury silnym w charakterze. Prawdopodobnie było głównym staraniem jego życia, aby panować nad sobą, chociaż siła charakteru i stanowczość były u niego wrodzone. W czasie, gdy zastała go prawda, był od razu w korzystnych warunkach, tak ze strony wcześniejszego wykształcenia jak i ze swego usposobienia; i z tego powodu on mógł postępować z

Panem pewniej i stateczniej; a tak postępując dostarczył nam pięknego przykładu do naśladowania w stateczności, niestąbnącej gorliwości i najszczerszym przywiązaniu do Chrystusa, prawdy i braci. Zauważ i poważnie zastanów się nad 2 Kor. 11-23-32 i 12: 10-15.

Święty Jan był z natury miłującym, łagodnym i cichym. Takie usposobienie sprawiało mu poważną trudność do zerwania ludzkiej przyjaźni z mnóstwem przyjaciół, których taki charakter zawsze pociąga. Mimo to był on jednak wiernym swemu Panu, bez względu na węzły ludzkiej przyjaźni. Był on wiernym i cierpliwym nauczycielem nauk Chrystusowych, i gotowym ponosić wygnanie na odludnej wyspie Patmos za głoszenie prawdy.

Podobna była droga wszystkich innych wiernych apostołów. Byli to ludzie podobni nam i o różnych usposobieniach, jednak byli oni odważnymi i gorliwymi obrońcami prawdy, a także wzorami jej uświęcającej mocy, w miarę ich stopniowego wzrostu w łasce i poddawania się pod jej uświęcający wpływ.

Staramy się zauważyć takich, którzy w podobny sposób postępowali lub postępują i naśladujemy ich. Nasz Pan widząc takich, ściśle ocenia ich postępowanie, a sądząc ich według pobudek i usiłowań, daje nam do zrozumienia, że wszyscy w ten sposób sądzeni, byli i są Mu przyjemnymi, a wszelkie ich niedoskonałości, są przykrywane przypisaną sprawiedliwością ich Wodza. Apostołowie pozostawili wszystko i poszli za Chrystusem. Ich wszystko nie przedstawiało wielkiej wartości, co nie było czymś wielkim, nie większym jak w wielu wypadkach my mamy do pozostawienia, lecz stanowiło to wszystko cokolwiek posiadali i z tego powodu było przyjętym. Święty Piotr idąc za Panem pozostawił swój zawód rybacki, rodzinę i przyjaciół, odszedł, aby uczyć się od Niego i być Jego uczniem. W taki sposób on wyrzekł się swej woli i doczesnych korzyści, aby czynić wolę Bożą. Piotr powiedział: „*Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za Tobą*”, co za to otrzymamy? (Mat. 19:27). Pan mu nie odpowiedział, iż jego „*wszystko*” było tak małym, że nie zasługiwało na wzmiankę, ale dał temu uznanie i zachęcił Piotra do trwania w tym poświęceniu, zapewniając go, że w słusznym czasie będzie nagrodzonym (Mar. 10:28-30). Podobnie będzie z nami jeżeli nie ustaniemy w naszym poświęceniu; albowiem wiernym jest Ten, który nas powołał, i który też wywyższy nas w czasie słusznym.

Gdy w taki sposób obserwujemy drogę świętych Pańskich zauważamy, że ich bój był głównie bojem każdego z samym sobą. Staraniem ich było trzymać swoją własną ludzką wolę na wodzy, a stosować się do Boskiej woli. Było to rzeczą trudną, nawet w wypadku naszego Pana, gdzie ludzka wola była doskonała. Trudność ta ujawnia się w Jego słowach:



„Ojcze, jeżeli możebne, niech Mnie ten kielich minie, wszakże nie Moja, ale Twoja wola niech się stanie”.

KTO MOŻE BOJOWAĆ DOBRY BÓJ WIARY?

Jest jeszcze druga strona tego boju, o której dotąd nie mówiliśmy. Tej strony boju również nie możemy przeoczyć o ile chcemy być zwycięzcami. W obecnym czasie, prawda Boża ma swoich zacierzwionych i nieprzejednanych wrogów, tak samo jak miała ich w czasach apostołskich, a my jesteśmy postawieni do jej obrony. Z tego wynika, że musimy toczyć bój z siłami nie tylko wewnętrznymi ale i z zewnętrznymi. Być nieczułymi i obojętnymi w warunkach kiedy prawda jest atakowana, nie byłoby wcale dowodem, że bojujemy dobry bój wiary.

Bojować dobry bój wiary znaczy przede wszystkim, że posiadamy one prawdziwą wiarę Chrystusową, o którą warto bojować. Żaden nie może prowadzić tego boju, jeżeli nie doszedł do pewnej znajomości prawdy – do znajomości przynajmniej takiej, która rozbudziła w nim zamiłowanie i gotowość ku jej rozszerzaniu i obronie.

Zauważmy teraz tę stronę boju, jak to wierni żołnierze krzyża Chrystusowego, od początku tego wieku aż dotąd, bojewali o tę wiarę raz świętym podaną. Czy oni spokojnie i wygodnie spoczywali radując się z posiadania prawdy – będąc sami zadowoleni, lecz nic o niej nie mówiąc tam, gdzie by mogła wywołać opozycję? Czy takie schlebienie sobie, leniwy i bezczynny spokój byłby dowodem ich wzrostu w łasce? Wcale nie!

Święci ponosili wiele trudów dla prawdy jako dobrzy żołnierze krzyża. Śmiało i z wielką gorliwością ogłaszali prawdę, chociaż przychodziło im za to ponosić publiczne szykany, zniewagę, utratę ziemskich korzyści i przyjaciół, a nawet chłosty, więzienia, różne niebezpieczeństwa, a w wielu wypadkach gwałtowną śmierć. Lecz oni nie tylko, że radowali się chwalebnym widokiem przyszłych błogosławieństw, ale na ile ich było stać, byli czynnymi w ogłaszaniu Boskiego planu i współdziałania z tymże planem. Gdyby postępowali inaczej, to okazaliby się niegodnymi wysokiego zaszczytu, do którego zostali powołani. Tak było przez cały ten wiek i podobnie jest obecnie.

Gdy ona wielka „tajemnica nieprawości”, czyli system papieski doszedł do szczytu swej władzy, a jednocześnie osiągnął dno swej korupcji, i gdy zostały utworzone oczy kilku wiernym świadkom Pańskim na prawdziwy charakter tego systemu, oni natychmiast wystąpili, jako zacni reformatorzy i śmiało ogłaszali swe przekonania nawet w obliczu najsroższych prześladowań. Wielu innych chrześcijan będąc zachęceni ich przykładem, narażało się na podobne niebezpieczeństwa i ponosiło wiele trudności w swym bojowaniu o

prawdę. W taki to sposób oni udowodnili swój zapał, prawdziwe poświęcenie i wierność, ponosząc najokrutniejsze prześladowania aż do gwałtownej śmierci.

Dobrze jest, gdy często zastanawiamy się nad takimi przykładami, aby przez to rozbudzić w sobie większy zapał, a mniej przejmować się swoimi stosunkowo małymi uciskami, jakie czasami przychodzi nam ponosić w naszych staraniach głoszenia i bronięcia prawdy w obecnym czasie. Nie mamy teraz krwawych prześladowań, chociaż wciąż jest jeszcze prawdą, że każdy, kto chce żyć pobożnie, będzie prześladowany. Jednakowoż pobożne życie obejmuje w sobie gorliwość i wynikłą z niej działalność w służbie Bożej.

OSTATECZNE CZASY TRUDNE

Pamiętajmy także, iż apostoł mówił o ostatecznych dniach tego wieku, jako o czasach trudniejszych od wszystkich innych. Dlaczego? Ponieważ błędy i pokusy w tym dniu przychodzą w formach więcej subtelnych, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Wiek obecny jest wiekiem rozumu; wiekiem wielkich postępów we wszystkich nieomal kierunkach; wielu biega tam i sam, a umiejętność rozmnożyła się wielokrotnie.

Z drugiej jednak strony ludzka pycha i zarozumiałość znacznie wyprzedzają zdobywaną wiedzę, a rozum nie będący pod kierownictwem Boskiego objawienia, popada w wiele niedorzecznych i szkodliwych błędów kursujących pomiędzy tymi, którzy mienią się być dziećmi Bożymi, którzy bywają zwiedzeni tymi błędami i odpadają od wiary raz świętym podanej. On wielki system babiloński ulega rozkładowi, lecz mnóstwo błędów (nawet gorszych od babilońskiego formalizmu) wnoszą na jego ruinach inne systemy nieprawości, w których nawet fundamentalne zasady chrześcijaństwa nie znajdują miejsca.

Te błędy muszą być odparte przez wiernych, którzy mają na sobie zbroję prawdy – inni nie są w stanie rozpoznać tych błędów i z tego względu nie są zdolni ich pokonać. Uzbrojeni w miecz ducha, którym jest Słowo Boże, mają wykazać różnicę pomiędzy prawdą a błędem, że plan Boży i drogi Boże są wyższe aniżeli jakiegokolwiek ludzkie plany i drogi.

Aby nie popaść w te błędy i nie być zwiedzionymi ich subtelными sofizmatami (sofizmat – wybieg, wykręt; rozumowanie na pozór poprawne, w którym popełniono błąd logiczny, trudny nieraz do wykrycia, nadający pozory prawdziwości fałszywemu twierdzeniu – dop. red.) i wyznaniem wierności ku Bogu ze strony zwiedzionych zwodzicieli, którzy błędy te propagują – dzieci Boże muszą trzymać się blisko Słowa Bożego, być napelnieni jego duchem, gdy zaś widzą zagrożenie błędu dla prawdy muszą śmiało i odważnie jej bronić, bez względu na konsekwencje, bez względu czy zostali w tym bo-



ju poważnie zranionymi czy nie, jest to bojowanie dobrego boju wiary.

Ci, którzy z poświęceniem zdrowia, czasu, pieniędzy i domowych wygod rozpowszechniają prawdę przy pomocy literatury, która czytana i badana przez przyjmujących, przynosi im światło, a rozprasza ciemność, bojują o dobry bój wiary tak samo jakby argumentowali ustnie z drugimi. Często czynią to nawet bardzo skutecznie. Tacy, o ile nie ustaną w tym boju z pewnością otrzymają swoją nagrodę, podobnie jak otrzymali ją święty Piotr, Paweł, Jan i inni żołnierze krzyża.

ODWAŻNYCH I WIERNYCH BOJOWNIKÓW MAŁO

Takich wiernych bojowników jest niewielu, tylko garstka – wszyscy razem „maluczkie stadko”. A chociaż licznie tak nieznacznymi, że zastępy przeciwników prawdy nie obawiają się ich działań, to jednak odniosą ostateczne zwycięstwo i Boska moc będzie zmanifestowana, i tym więcej uwielbiona w nich. Jak trzystu wybranych mężów armii Gedeona nie obawiało się wielkich zastępów madianskich, ponieważ Pan był z nimi, tak i ci, potrzebują iść odważnie naprzód będąc mocnymi w wierze, trąbić na trąbach prawdy i stłuc swoje naczynia gliniane (ofiarować swoją ludzką naturę), aby światło ducha Bożego mogło zajaśnieć – a w swoim czasie nieprzyjacielskie zastępy zleką się i rozpierzchną. Tak nowe jak i stare systemy błędu będą zniszczone i na podobieństwo Madianitów, jedni obrócą się przeciwko drugim, aby dokonać ostatecznego zniszczenia.

Alby dostąpić przywileju bojowania onego dobrego boju wiary i być zaliczonym w poczet wybranych Pańskich na dokonanie zwycięskiego dzieła, wierni Pańscy na podobieństwo armii Gedeona, muszą być najpierw wypróbowani i doświadczeni. Na początku armia Gedeona liczyła trzydzieści i dwa tysiące mężów, lecz gdy było im powiedziane, aby bojaźliwi wrócili się do swoich domów, pozostało ich dziesięć tysięcy; a gdy Bóg jeszcze raz ich doświadczył, pozostało tylko trzystu. Nie ulega wątpliwości jak nieznaczną i maleńką armią oni zdawali się być nie tylko dla Madianitów, ale również dla samych siebie. Dlatego właśnie z przyczyny tej znikomej liczby wyrażającej ich słabość, tym wyraźniej objawiła się w nich moc Boża.

Tak samo rzecz się ma obecnie. Nikt nie jest zniewalany ani namawiany do tej służby. Wszyscy bojaźliwi, których wiara w Boskie zdolności i intencje do przeprowadzenia Jego planu jest niedostateczna, aby uczynić ich śmiałymi, odważnymi i skorymi do trąbienia trąbą Bożej prawdy i gotowych do stłuczenia swych ziemskich naczyń (do ofiarowania samych siebie) w tej służbie, mają wolność i możliwość wycofania się ze sceny. Tacy jednak nie będą mieli udziału w zaszczytach zwycięstwa z Onym Wodzem większym od Gedeona. Przed napisaniem tej zachęty do bojowania dobrego boju wiary, apostoł Paweł udzielił ogólnej rady, abyśmy złożyli z siebie wszelki ciężar poprzednich trosk ziemskich – pychę, ambicję, niezadowolenie, miłość pieniędzy itp. Nie możemy zdobywać skarby życia doczesnego a jednocześnie ubiegać się skutecznie o nagrodę niebieską. – „Nie możecie służyć Bogu i mamonie”.

„Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich” (Mat. 6:24; Jak. 1:8).

Przyjmijmy więc radę św. Pawła – odsuńmy się od tych rzeczy ziemskich, a naśladując sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości i cichości, bojujmy o dobry bój wiary i chwyćmy się żywota wiecznego jako współdziedzice z Chrystusem w chwalebnym zwycięstwie, które wkrótce zostanie osiągnięte. Jeżeli po ofiarowaniu samych siebie Bogu obrócilibyśmy umysły i serca nasze do ubiegania się o rzeczy ziemskie i chlubilibyśmy się z ich posiadania, to w rzeczywistości chlubilibyśmy się w swej hańbie, a pozostawanie w takiej chlubie do końca przyniosłoby nam zniszczenie. Dopilnujmy tego, abyśmy ostrożnie chodzili, nie zabiegając o rzeczy ziemskie, ani ulegając pokusom tych, którzy źle czynią. Tak postępując będziemy również dla innych przykładem godnym do naśladowania.

W. T. – czerwiec 1888

Watch Tower
R- (1888 r.)
„Straż”